



dobre nowiny

B E Z P Ł A T N A

G A Z E T A

E W A N G E L I Z A C Y J N A

nr 3 (36) marzec 2018 ISSN 1731-5344 nakład 200 000



**Cud z rybami
w Oziornoje**



**Kapłan
na motocyklu
crossowym**



Zofia Pilecka-Optułowicz
**Żyję wartościami,
które wszczepił
we mnie Ojciec**

Zmartwychwstanie

Wielu wyjątkowej sławy naukowców uważa, że współczesna wiedza nie stoi w sprzeczności z wiarą w Zmartwychwstanie Chrystusa, lecz dostarcza wielu dowodów na to, że Zmartwychwstanie było faktem.

Wyšli **SMS-a** pod numer **7555** o treści **MAT.RAFA.DN**,
a otrzymasz niespodziankę. Więcej na str. 15.



fot. M. Pabis

Dni Twojego odkupienia!

Jezusa w Ciemnicy. Wieczorem celebrowana jest **Liturgia Męki Pańskiej**. Na początku odbywa się procesja, którą wieńczy **gest prostracji** (kapłani kładą się krzyżem na posadzce kościoła). Podczas Liturgii Słowa **czytana jest Ewangelia zawierająca opis Męki Pańskiej**. Szczytowym momentem wielkopiątkowych celebracji jest **adoracja krzyża** przez kapłanów, a następnie przez wszystkich wiernych. Po adoracji **wszystkich wiernych**. Po adoracji **rozdzielana jest Komunia Święta**, po czym **Najświętszy Sakrament** w procesji **przeniesiony zostaje do Bożego Grobu**, gdzie rozpoczyna się adoracja.

Wielka Sobota

Jest to czas żałoby i oczekiwania. Tego dnia trwa **adoracja przy Bożym Grobie** i odbywa się **świecenie pokarmów** na stół wielkanocny. Rankiem w wielu kościołach odprawiana jest **Godzina Czytań i Jutrznia w ramach tzw. Ciemnej Jutrznia**.

Po zapadnięciu zmroku rozpoczyna się główna celebracja Triduum Paschalnego – **Wigilia Paschalna**, która przynależy już z natury do Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. Wigilia Paschalna (od łacińskiego *vigilare* – czuwać) to w istocie nocne czuwanie przed urzeczywistniającym się na nowo zmartwychwstaniem – najważniejszym wydarzeniem w historii ludzkości.

Wigilia Paschalna składa się z kilku części. **Liturgia Światła** nawiązuje do symbolu światła, jakim jest sam zmartwychwstały Chrystus. Przed kościołem **świeci się ogień**, przygotowuje się również i **zapala pascha** – świecę

symbolizującą Chrystusa, którą następnie wnosi się do ciemnego kościoła. Podczas gdy wierni trzymają zapalone świece, kapłan lub diakon śpiewa **dziękczynno-chwalebny hymn Exultet**.

Po hymnie następuje **Liturgia Słowa Bożego** złożona z wielu czytań biblijnych – przeplatanych śpiewem i modlitwą, opowiadających o dziele stworzenia i wielkich dziełach Pana w historii zbawienia. Po ostatnim czytaniu ze Starego Testamentu śpiewany jest uroczysty hymn *Gloria*, podczas którego znów biją dzwony – symbolizuje on przejście ze Starego Przymierza do Nowego Testamentu. Po raz pierwszy od początku Wielkiego Postu znów śpiewa się aklamację **Alleluja**, a po odczycaniu **Ewangelii** następuje **homilia**.

Kolejną częścią jest **Liturgia chrzcielna**, podczas której dokonywane jest **poświęcenie wody** w chrzcielnicy, **w wodzie chrzcielnej zanurzany jest pascha** (gest ten oddaje prawdę, że chrzest to sakrament, w którym wraz z Chrystusem umieramy i – przez Jego zmartwychwstanie – powstajemy do nowego życia), a następnie **odnawiamy przyrzeczenia chrzcielne**. Potem następuje **Liturgia Eucharystyczna** taka jak podczas każdej Mszy Świętej.

W sobotni wieczór po Liturgii Eucharystycznej lub w niedzielę rano przed pierwszą Mszą Świętą odbywa się **procesja rezurekcyjna** (od łacińskiego re-

surrectio – zmartwychwstanie), w czasie której Najświętszy Sakrament przenoszony jest z Grobu Pańskiego na ołtarz, a następnie, po pobłogosławieniu Nim wiernych, do tabernakulum – jest uroczystym ogłoszeniem całemu światu wieści o zmartwychwstaniu Pana i świadectwem naszej wiary. Triduum Paschalne kończy się w Niedzielę Wielkanocną II Nieszporami Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego

Pamiętaj!

W Wielki Piątek obowiązuje post ścisły (jakościowy i ilościowy). Wierni po ukończeniu 14. roku życia zobowiązani są do zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych, a wierni między 18. a 60. rokiem życia mogą pozwolić sobie jedynie na jednorazowy beźmięśny posiłek do syta oraz dwa skromne beźmięśne posiłki w ciągu dnia.

W Wielką Sobotę zalecany jest post jakościowy polegający na niespożywaniu mięsa i rosolu.

Zstąpienie do Otchłani W niektórych kościołach w Wielką Sobotę celebrowane jest dodatkowo – złożone z czytań i modlitw – nabożeństwo Zstąpienia Jezusa do Otchłani.

hb

Wielki Piątek

Jest to dzień, w którym rozpamiętujemy mękę i śmierć Pana Jezusa. Dzień ten jest jedynym w całym roku, w którym **nie sprawuje się Mszy Świętych**. W kościołach odprawiane są drogi krzyżowe i trwa adoracja Pana

Wielki Czwartek

W całym Kościele jest to dzień, w którym wspominamy i upamiętniamy **Ostatnią Wieczerzę – ustanowienie** przez Chrystusa dwóch **sakramentów: kapłaństwa i Eucharystii**.

Przed południem w najważniejszym kościele każdej diecezji, czyli katedrze (lub w innym kościele wskazanym przez metropolitę), celebrowana jest **Msza Krzyżma Świętego**, podczas której kapłani odnawiają przyrzeczenia kapłańskie oraz poświęcone zostają oleje święte: krzyżmo (mieszanka oliwy z balsamem używana podczas obrzędów chrztu, bierzmowania, święceń kapłańskich, konsekracji kościołów itp.), olej chorych (wykorzystywany do namaszczenia chorych) oraz olej katechumenów (używany podczas udzielania chrztu dorosłym). Olej jest symbolem Bożej mocy udzielanej w czasie namaszczenia.

Triduum (czyli „trzy dni”) Paschalne rozpoczyna **Msza Święta Wieczerzy Pańskiej** (jedyna Msza Święta odprawiana w tym dniu w kościołach, nie licząc katedry). Przed Liturgią Słowa śpiewamy hymn **Chwała na wysokość Bogu**. Podczas śpiewu dzwonią wszystkie dzwony i dzwonki, które po odśpiewaniu pieśni milkną aż do Wigilii Paschalnej (w tym czasie dzwonniki zastąpione zostają żałobnymi kołatkami). Podczas Mszy Świętej dokonywany jest także **obrzęd umycia nóg** 12 mężczyznom – na pamiątkę umycia nóg przez Jezusa apostołom, jako przykład wzajemnej służby i miłości.



fot. M. Pabis

Wielki Piątek. Misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej.

► Drodzy Czytelnicy!



„Dobre Nowiny” to bezpłatna gazeta ewangelizacyjna. Bezpłatna, ale żeby ją wydać, konieczne są pieniądze. Potrzebujemy darczyńców, reklamodawców, sponsorów, a nade wszystko ludzi, którzy będą wspierać modlitwą to dzieło.

Prosimy Was, wspierajcie nas... Przygotowaliśmy specjalną modlitwę i dziś oddajemy ją w Wasze ręce. Módlcie się sami i podajcie ją innym. Chrystus mówił: „Proście, a otrzymacie...”. Niech to Boże dzieło rośnie...

Już niebawem będziemy przeżywać najważniejsze dni w roku. Przyjmijcie zatem ode mnie i całego zespołu życzenia:

Niech Jezus, który umarł na krzyżu i zmartwychwstał, który żyje i jest z nami zawsze i wszędzie, pomnaża w Was wiarę i nadzieję oraz umacnia w nieustannym głoszeniu Dobrej Nowiny.

Małgorzata Pabis
malgorzatapabis@rafael.pl

Modlitwa w intencji „Dobrych Nowin”

Panie Jezu, zanim wstąpiłeś do nieba, przekazałeś swoim uczniom polecenie: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16,15). Odpowiadając na to wezwanie, pragniemy prosić Ciebie, Panie, za „Dobre Nowiny”, które roznoszone są w różnych miejscach nie tylko Polski, lecz także świata.

Jej twórcy chcą przez to dzieło nieść Dobrą Nowinę, chcą szerzyć Twoją naukę, pisać o cudach, które czynisz, Panie, w życiu każdego z nas. Pragną uświadamiać i docierać za „Ewangelią”, która jest Dobrą Nowiną, do coraz większej liczby ludzi.

Prosimy więc, Panie Jezu, pomagaj im w tym dziele! Niech Duch Święty daje dziennikarzom natchnienia tematów, o których mają pisać! Niech stawia na drodze wydawcy i zespołu pracującego przy tym dziele ludzi, którzy będą „Dobre Nowiny” wspierać duchowo i materialnie. Błogosław, Panie, Darczyńcom tego dzieła.

Wierząc, że „Dobre Nowiny” będą się dalej rozwijać, mówimy dziś w wielkim zawierzeniu: „Jezu, Ty się tym zajmij”.

Amen.

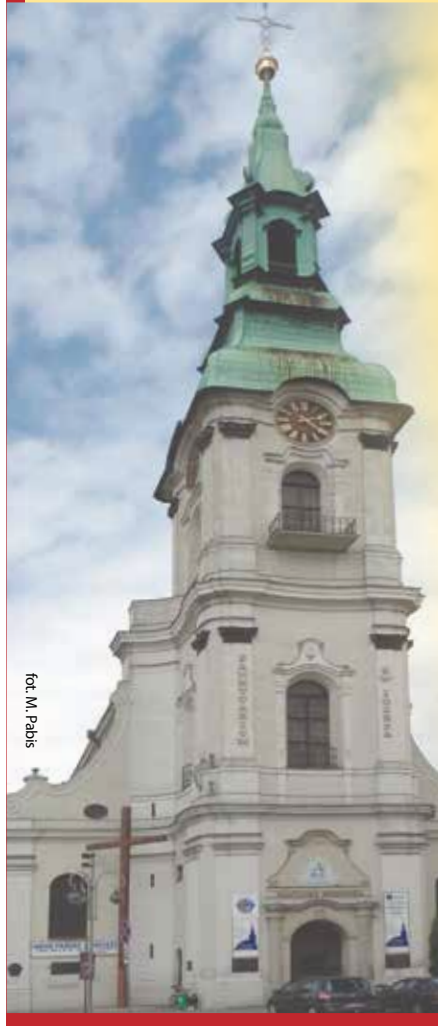
Szukasz swojej „drugiej połówki” i prawdziwej miłości? Jedź do Kalisza, do Narodowego Sanktuarium św. Józefa zwanego „Polskim Nazaretem”.

Do Kalisza po męża (lub żonę)

Msze Święte odprawiane w każdy trzeci piątek miesiąca, w czasie których za wstawiennictwem Oblubieńca Maryi wymodlić sobie można wartościowego, dzielającego naszą wiarę i przekonania dobrego męża lub dobrą żonę, to jedna z najciekawszych inicjatyw, jakie narodziły się z okazji obchodzonego obecnie w ka-



Darczyńcy, którzy wpłacą w kwietniu na „Dobre Nowiny” powyżej 20 zł, otrzymają od nas Telegram św. Józefa.



fot. M. Pabis

liskim sanktuarium Nadzwyczajnego Roku św. Józefa. Kolejnym pomysłem jest zaplanowana na 20 października ogólnopolska pielgrzymka do Kalisza osób modlących się o dobrego współmałżonka.

Na comiesięczne trzecio-piątkowe Msze Święte w kaliskim sanktuarium zapraszani są również wierni będący już w relacji z drugą osobą, modląc się za pośrednictwem orędownika rodzin o wyproszenie u Boga wzmocnienia istniejących już więzi – o pokój, wyrozumiałość i miłość w rodzinach. Można się także pomodlić w intencji kogoś innego – swoich bliskich lub przyjaciół.

„Polski Nazaret” co roku jest też celem wielu innych ogólnopolskich pielgrzymek. Przy-

wywiają tu m.in. jezuici, dziękujący św. Józefowi za cudowne ocalenie w trudnych latach powojennego reżimu stalinowskiego, kiedy istnienie zakonu w Polsce zawisło na włosku, robotnicy, przedsiębiorcy i pracodawcy, zakonnice, przedstawicielki Związku Kobiet Katolickich, członkowie Civitas Christiana i Domowego Kościoła, pracownicy wodociągów, kanalizacji, ochrony środowiska i służb komunalnych, Rodzina Radia Maryja oraz osoby samotne i poszukujące drogi życiowej. Do niedawna w czasie swojej pielgrzymki za cudowne ocalenie dziękowali św. Józefowi także księża – byli więźniowie obozu koncentracyjnego w Dachau. W każdy pierwszy czwartek miesiąca w kaliskim sanktuarium odbywa się modlitewne czuwanie w intencji rodzin i obrony życia poczętego.

hb

Oni byli katolikami

Mary Lou Williams (1910-1981) – amerykańska pianistka i kompozytorka jazzowa nazywana królową swingu. Była samoukiem, cudownym dzieckiem, grając już od... trzeciego roku życia. W 1957 r. przyjęła chrzest w Kościele katolickim. Skomponowała wiele utworów sakralnych, m.in. hymn na cześć pierwszego czarnego świętego – Marcina de Porres (*Black Christ of the Andes*) oraz kilka mszy jazzowych. Uczyla i pełniła dzieła charytatywne.



fot. William P. Gendler / Wikimedia Commons

Aleksander Fleming (1881-1955) – szkocki lekarz, bakteriolog, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny. W 1928 r., badając pleśń, wyodrębnił – działającą silnie bakterio-bójczą a łagodną dla człowieka – penicylinę G. Skromnie twierdził, że to „natura wyprodukowała penicylinę”, a on ją „tylko odkrył”. Dzięki jego przełomowemu odkryciu powstała cała grupa substancji nazywana antybiotykami, ratująca życie tysięcy ludzi skazanych dotąd na pewną śmierć.



fot. Nobel Foundation / Wikimedia Commons

Gertruda von Le Fort (1876-1971) – niemiecka pisarka, autorka ponad 30 książek. Jej najlepsze dzieła (m.in. *Chusta Weroniki*, *Wieniec aniołów*, *Paniez z getta*) powstały po przejściu z protestantyzmu na katolicyzm w Wielkanoc 1926 r. Głównym tematem jej twórczości było działanie łaski Bożej w ludzkiej duszy. „Tęskniąc do Boga duszy odpowiada Bóg głosem świętego Kościoła” – pisała, a ustami jednej z bohaterek napominała, że prawdziwi chrześcijanie nie interesują się „mówieniem czegoś nowego o Kościele”.



fot. Wikimedia Commons

hb



Polska stacja drogi krzyżowej w Jerozolimie

Trzecia stacja drogi krzyżowej, zdewastowana i zniszczona w czasach panowania tureckiego islamu, przywrócona została do kultu z inicjatywy ks. Stefana Pietruszki-Jabłonowskiego (1898-1973). Ten wielki kapłan-patriota był kapłanem 2. Korpusu Polskiego. Kaplicę wzniesli żołnierze generała Władysława Andersa (1892-1970), którzy po przejściu z „nieludzkiej ziemi” przez Kazachstan i Iran stacjonowali w Ziemi Świętej i w Jerozolimie.

Zmarły w 2013 r. jezuita o. Stanisław Czapiewski (1911–2013), który przeszedł z andersowcami ten tułaczy szlak, napisał w swoich wspomnieniach: „Teraz w Jerozolimie (...) najwięcej jest Polaków. Prawie wszędzie można porozumiewać się po polsku”. Przez ponad pół wieku Polacy byli gospodarzami trzeciej stacji drogi krzyżowej. W 2000 r. wygłosiła umowę dzierżawy z katolickim egzarchatem ormiańskim i obiekt przeszedł pod jego jurysdykcję.

W kaplicy trzeciej stacji znajduje się piękna rzeźba Chrystusa upadającego pod krzyżem. Wykuta została z karraryjskiego marmuru przez artystę, porucznika Tadeusza Zielińskiego (1907-1993),

więźnia Kozielska i żołnierza 2. Korpusu Polskiego, osiadłego i tworzącego po wojnie w Wielkiej Brytanii. Ścianę kaplicy zajmuje wielki obraz, na którym postacie w polskich strojach ludowych podążają ze swoimi krzyżami za Chrystusem na Golgotę. Na kasetonie czytamy napis: „Nie płaczcie, Polska zmartwychwstanie”.

Na lewej ścianie kaplicy wisi wielki krzyż, który w Wielki Piątek 1941 r. po raz pierwszy był niesiony przez Polaków podczas drogi krzyżowej prowadzonej przez biskupa włocławskiego Karola Radońskiego (1883-1951), ówczesnego wikariusza patriarchy łacińskiego dla Polaków. Później – przez całe lata – krzyż ten pod-



foto M. Pabis

czas dróg krzyżowych był noszony przez żołnierzy-tułaczy i kolejnych polskich pielgrzymów przybywających do Jerozolimy. Przy stacji tej nasi pielgrzymi zawsze

modlą się za Ojczyznę i naród, śpiewając tradycyjnie hymn *Boże, coś Polskę*.

Ks. Jerzy Banak

Czy to tylko kwestia wiary, czy też da się udowodnić, że Chrystus zmartwychwstał? – pyta na kartach swojej książki *Sprawa Chrystusa* Lee Strobel. Dziennikarskie śledztwo trwające prawie dwa lata prowadzi go od ateizmu do wiary. Fakty naukowe, z którymi się mierzy, są bezsprzeczne: to nie legenda, lecz prawda.

Zmartwychwstanie Chrystusa to fakt

Mimo że w XXI w. wśród naukowców wciąż jest wielu sceptyków, którzy za wszelką cenę starają się podważyć fakt zmartwychwstania Jezusa, Strobel udowadnia, że ich argumenty łatwo da się obalić. Pisząc swoją książkę, przemierzył wszerz i wzdłuż Stany Zjednoczone, spotykając się z największymi autorytetami w dziedzinie badań nad Nowym Testamentem. Naukowcy ci są wyjątkowo zgodni, że współczesna nauka potwierdza fakt zmartwychwstania Chrystusa.

Prawda sama się broni

„Analizując dane medyczne i historyczne, dr Alexander Metherell doszedł do wniosku, że Jezus nie mógł przeżyć tortur ukrzyżowania, a tym bardziej późniejszego przebicia płuc i serca włócznią. Koncepcja, zgodnie z którą zemdlął na krzyżu i tylko udawał martwego, nie znajduje potwierdzenia w żadnych wiarygodnych dowodach” – pisze Strobel. Doktor Metherell zauważa ponadto, że bezpośrednią przyczyną śmierci Jezusa było uduszenie. „Nie ma najmniejszych wątpliwości, że był martwy” – zaznacza doktor. Ten bezsporny medyczny fakt wybijają argumenty tym wszystkim, którzy twierdzą, że Jezusa po zdjęciu z krzyża udało się reanimować.

Pusty grób to dla chrześcijan niezbity dowód, że Pan Jezus zmartwychwstał po trzech dniach, jak wcześniej zapowiedział. Nie wszystkich ta prawda jednak przekonuje. Na przestrzeni wieków pojawiły się rozmaite koncepcje mające na celu jej obalenie. Jedni próbowali twierdzić, że Jego ciało wcale nie zostało złożone do grobu, inni że ten nie był dobrze zabezpieczony i zostało ono wykradzione. Próbowano również udowodniać, że w Biblii są jawne sprzeczności pomiędzy poszczególnymi ewangelicznymi opisaniami. Nauka i z tym sobie poradziła.

Koncepcja pustego grobu

Znawca tematu prof. William L. Craig podkreśla, że przede wszystkim koncepcja pustego grobu znajduje odzwierciedlenie w najstarszych źródłach chrześcijańskich: Ewangeliach św. Marka oraz w kredo przekazanym przez św. Pawła w 1 Liście do Koryntian. „Po drugie, położenie grobu Jezusa znane było zarówno chrześcijanom, jak i żydom. Gdyby więc grób nie pozostał pusty, to światowy ruch oparty na wierze w zmartwychwstanie konkretnego człowieka nie mógłby się rozwinąć w tym samym mieście, w którym został On publicznie stracony i pochowany” – tłumaczy profesor.



Naukowiec podważa również teorię o rzekomych legendach, które miały się pojawić i zniekształcić ewangeliczne przekazy. „To niemożliwe, żeby rozwinęły się tak szybko – zauważa. Craig dodaje, że wszystkie Ewangelie mówią o tym, że to kobiety odkryły pusty grób, co też świadczy o prawdziwości tej opowieści. „Żydzi wysnuli absurdalną tezę o tym, że strażnicy zasnęli. Musieli się czegoś uczepić, aby znaleźć argumenty przeciwko zmartwychwstaniu” – kwituje naukowiec. Jednocześnie podkreśla, że najstarsza polemika żydowska su-

geruje, iż pusty grób był faktem historycznym. „Innymi słowy, żaden żyd nie twierdził, że w grobie nadal pozostawało ciało Jezusa” – podnosi prof. Craig.

500 osób naraz widziało Jezusa

Jezus ukazał się nie tylko kobietom i apostołom. Po zmartwychwstaniu widziało go w jednym czasie 500 osób, o czym mówi wspomniane wyżej kredo św. Pawła. Brytyjski teolog Michael Greek komentuje: „Fakt, że Jezus ukazywał się ludziom po zmartwychwstaniu, jest udoku-

mentowany równie dobrze jak inne starożytne wydarzenia (...). Nie ma żadnych uzasadnionych wątpliwości, że objawienia te miały miejsce i że to w oparciu o nie pierwsi chrześcijanie nabrali absolutnej pewności co do zmartwychwstania”. A prof. Gary Habermas dodaje: „Jeżeli zmartwychwstanie miałoby być tylko legendą, to grób wciąż zawierałby ciało”. Nie broni się również teoria, że objawienia były halucynacją. Profesor Gary Collins wyjaśnia, że halucynacje to zjawisko indywidualne, lecz z „pewnością nie jest to coś, czego może doświadczyć naraz grupa ludzi”.

Nikt nie umiera za kłamstwo

Są i dowody pośrednie świadczące o zmartwychwstaniu. Profesor J.P. Moreland podkreśla, że uczniowie Jezusa byli gotowi głosić tę prawdę nawet za cenę cierpienia i śmierci. Po drugie, gdyby zmartwychwstanie nie było prawdą, to sceptycy tacy jak Paweł czy Jakub nie nawróciliby się i nie oddaliby życia za wiarę. „Nikt przecież świadomie i dobrowolnie nie chciałby umierać za kłamstwo” – zauważa Moreland.

Co jeszcze potwierdza fakt zmartwychwstania? Już kilka tygodni po nim tysiące żydów zaczęło porzucać praktyki, które od wieków miały kluczowe znaczenie socjologiczne i religijne dla całego ich narodu. „Żydzi ci wiedzieli, że gdyby nowa wiara okazała się nieprawdziwa, ich dusze czekałoby wieczne potępienie” – mówi profesor. Dodaje, że zmartwychwstanie i boskość Jezusa potwierdzone są również we wczesnochrześcijańskiej Ewangelii Pańskiej i chrzcie, a niesamowity rozwój Kościoła, pomimo okrutnych rzymskich prześladowań, spowodował ogromną „wyrwę w historii świata”.

Piotr Czartoryski-Sziler

REKLAMA

VENOFORTON®

Lek na lepsze krążenie

zmniejsza uczucie ciężkości i obrzęki nóg

łagodzi zawroty głowy, szumy uszne, poprawia pamięć i koncentrację

pomaga przy żylakach i zapobiega ich powstawaniu

redukuje objawy zimnych nóg i drętwienia palców

Lek dostępny w aptekach i sklepach zielarskich bez recepty



Zawiera wyciągi ze świeżych ziół

PRZECIWNIAZKAZANIU: Nadwrażliwość na składniki preparatu; niewydolność nerek. Tradycyjny produkt roślinny z określonymi wskazaniami wynikającymi wyłącznie z długotrwałego stosowania. Produkt zielarski. 100g produktu leczniczego zawiera: wyciąg z owoców kasztanowca (*Aesculus Hippocastanum*) – 40g, nalewka z miłorzęby (*Fraxinus Gallica* owoców) – 37g, nalewka z kwiatostanu głogu (*Cotoneaster divaricatus*) – 10g, wyciąg z ziela jerozolimskiego (*Sancti Spiritus*) – 10g, nalewka z ziela anki (*Fraxinus Anki*) – 3g. PODMIOT ODPOWIEDZIALNY: Przedsiębiorstwo Farmaceutyczne „Leki Natury” Tadeusz Polakowski Sp. z o.o., ul. Zielona 30, 08-500 Ryki, nr pozwolenia MZ/R/601. Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu.

DOBA BOŻEJ MĘKI

Ok. 18.00 – 20.30 – Ostatnia Wieczerza
Ok. 20.30 – 23.00 – Nauka Pana Jezusa po Ostatniej Wieczerzy
Ok. 23.00 – 1.00 – Konanie w Ogrodzie Oliwnym (około północy Jezus zostaje pojmany)
Ok. 1.00 – 2.00 – Jezus u Annasza
Ok. 2.00 – 4.00 – Jezus u Kajfasza
Ok. 4.00 – 6.00 – Naigrywanie się służalców w więzieniu
Ok. 6.00 – 7.00 – Jezus u Piłata
Ok. 7.00 – 8.00 – Jezus u Heroda
Ok. 8.00 – 9.00 – Jezus ponownie przed Piłatem
Ok. 9.00 – 10.30 – Naigrywanie się żołnierzy, wyrok
Ok. 10.30 – 12.00 – droga krzyżowa
Ok. 12.00 – 15.00 – Jezus na Kalwarii
Ok. 15.00 – Śmierć Jezusa na krzyżu
Ok. 17.00-18.00 – Zdjęcie z krzyża i złożenie do grobu

Uwaga! To, że pewne wydarzenia przypisane zostały określonym przedziałom czasowym, nie oznacza, że dokładnie wtedy się one wydarzyły. Oprócz kilku „zegarowych” uwag – m.in. momentu śmierci Jezusa – ewangeliciści w zasadzie nie podają dokładnego czasu.

(oprac. hb na podstawie Mszału Rzymskiego z 1949 r.)

Brytyjczycy łapią za różaniec

Po Polsce i Irlandii przyszła pora na Wyspy Brytyjskie. Wzorem polskiego „Różańca do granic” 29 kwietnia br. katolicy z Wielkiej Brytanii z różańcami w dłoniach będą się modlić na wybrzeżach swojego wyspiarskiego kraju, a prawdopodobnie również na należących do Wielkiej Brytanii wyspach takich jak Szetlandy, Orkady czy Hebrydy.

Organizatorzy mają nadzieję, że żarliwa modlitwa pomoże im nie tylko walczyć z zagrożeniami dla wiary, pokoju, życia i godności osoby ludzkiej takimi jak zabijanie dzieci nienarodzonych, rozwody, plagi samotności i ubóstwa, lecz także przyczyni się do rozkwitu wiary, nawrócenia i pojednania. Nie ma wątpliwości, że w świecie zdominowanym przez materializm, hedonizm czy sekularyzm tylko Chrystus może się stać solidnym fundamentem każdego ludzkiego życia.

Modlitewna inicjatywa, którą poparli tamtejsi biskupi, ma związek ze szczególną datą – przypadającą 27 kwietnia 50. rocznicą wejścia w życie w Anglii, Walii i Szkocji niechlubnej ustawy aborcyjnej.

hb



foto M. Pabis

Cudowny Pan Jezus z Milatyna

Z ran spłynęły
krwawe
krople

„O mój cudowny w Milatynie Boże, Niech mię Twa łaska w potrzebie wspomóż!” – tak modlą się od wieków ludzie przed cudownym milatyńskim wizerunkiem Pana Jezusa na krzyżu.

Na początku XVIII w. obraz Pana Jezusa Milatyńskiego został przywieziony do Polski z Rzymu i przez całe lata znajdował się w rękach prywatnych, przechodząc z pokolenia na pokolenie. W 1745 r. ciężko zachorował chłopiec Jan Nepomucen. Jego stan był już tak ciężki, że wydawało się, iż kona. Wówczas jego mama, pełna ufności w Bożą pomoc, poleciła włożyć do łóżeczka syna obraz Pana Jezusa Milatyńskiego. Zaledwie to uczyniono, dziecko natychmiast powróciło do zdrowia.

Z wdzięczności za doznany cud małżonkowie ozdobili głowę Pana Jezusa srebrną koroną i serduszkami. Od tego momentu obraz wisiał w domowej kapliczce. Jako że wieść o cudzie rozniosła się po okolicy, do obrazu zaczęli przybywać ludzie, oddając część konającemu Chrystusowi.

Krwawe krople

Dwa lata później syn Sobieszczańskich ponownie zachorował. I tym razem o pomoc poproszono Milatyńskiego Chrystusa. Wówczas miały miejsce cudowne zjawiska: krwawe krople spływały z lewej ręki Pana Jezusa. Nad obrazem pojawiło się także jasne światło. Powołana została komisja, która badała zdarzenie. Przesłuchano wielu świadków, a oni zaświadczyli o cudach, jakich doznali.

14 sierpnia 1747 r. obraz został niezwykle uroczysto przeniesiony z Nowego Stawu do Milatyna. Od tej pory słynący łaskami wizerunek konającego Zbawiciela znany był jako „Pan Jezus Milatyński”. Często wierni nazywali go także Jezusem Miłosierdnym. Był on naczyniem, przez które ludzie wyprasali liczne łaski. Świadczą o tym wota umieszczone przy obrazie.

Uchodźca z Milatyna

W 1920 r. Obraz Pana Jezusa Milatyńskiego został przywieziony do Lwowa – mówiono wówczas, że jest „uchodźcą” przed bolszewikami. Podczas drugiej wojny światowej najpierw obraz zakopano, a następnie ukryto w Kurii Metropolitalnej we Lwowie. W 1945 r. wizerunek wywieziono do Krakowa. Dziś znajduje się w ołtarzu bocznym u Księży Misjonarzy na Kleparzu.

Koronowana kopia cudownego obrazu znajduje się w Kamionce Buskiej. Tamtejsza świątynia została formalnie ustanowiona sanktuarium Pana Jezusa Konającego z Milatyna. Choć mijają lata, kult Pana Jezusa Milatyńskiego trwa.



Namalowany na płótnie obraz ma 56 cm szerokości i 73 cm długości. Pierwotne tło było jasne lub blade-popielate, z czasem szczerniało. Obraz miał być obmywany wodą lub winem, które później podawano chorym.

Na obrazie przedstawiony jest Pan Jezus konający. Głowa Pana Jezusa, z której zwisają się długie włosy, opiera się na prawym ramieniu. Głowę okala cierniowa korona, która rani skronie, powodując wypływ krwi. Na twarzy Jezusa widać ogromne cierpienie. Na szyi i lewym ramieniu widoczne są rany oraz ślady krwi. Z rąk, nóg i boku przesytego włócznią także sączy się krew. Ciało Pana Jezusa jest ogromnie naprężone i wygięte. Biodra okala skromna zasłona.

for arch. Natalia Kandudina



Siostra Bernadette Moriau

bielskiej odczułam tajemniczą obecność Maryi i Bernadetty. Przyjęłam sakrament pojednania oraz sakrament namaszczenia chorych. Nie prosiłam o uzdrowienie, ale o nawrócenie serca i siłę kroczenia dalej drogą choroby” – wyjaśniała.

Wówczas chora poczuła, że coś dziwnego zaczyna się z nią dzieć. „Poczułam wtedy ciepło i rozluźnienie w całym ciele. Jakiś głos przynaglał mnie, bym zrzuciła szynę, która unieruchamiała moją nogę, oraz gorset. Zauważy-

łam, że mogę poruszać nogą i nie odczuwam żadnego bólu” – mówiła blisko osiemdziesięcioletnia siostra zakonna, dodając że w tym jednym momencie odrzuciła wszystkie środki przeciwbólowe

i zaczęła chodzić o własnych siłach.

Niespodziewany i natychmiastowy powrót do zdrowia francuskiej zakonnicy został przebadany przez specjalną komisję – po licznych badaniach medycznych oraz ekspertyzach Biuro Orzeczeń Medycznych w Lourdes

stwierdziło 7 lipca 2016 r., że pod względem medycznym uzdrowienie s. Bernadette jest niewytłumaczalne.

Od czasu objawień Matki Bożej w Lourdes zostało tam złożonych ponad siedem tysięcy świadectw cudownych uzdrowień przypisywanych wstawiennictwu Matki Bożej z Lourdes. 70 z nich zostało oficjalnie uznanych przez Kościół katolicki. 69. oficjalny cud przypisany wstawiennictwu Matki Bożej z Lourdes został ogłoszony w 2013 r.

Za: www.catholicnewsagency.com/news/its-a-miracle-lourdes-healing-officially-declared-supernatural-84194

Kazachstan

Cud z rybami



for arch. Natalia Kandudina

W Oziornoje, małej miejscowości na północy Kazachstanu, w tym roku – po 77 latach – powtórzył się cud z rybami. Jezioro, które wyschło prawie cztery lata temu, znów wypełniła woda i... ryby” – mówi Natalia Kandudina, reżyserka filmu *Jezioro*. Nad zbiornikiem wodnym króluje figura Matki Bożej karmiącej rybami.

Po raz pierwszy cud w Oziornoje wydarzył się w 1941 r. Doświadczili go Polacy, którzy mieszkali tam, gdyż zostali zesłani z rozkazu Stalina na tę „nieludzką ziemię” w 1936 r. Tam znajdował się największy na świecie łagier. Ludziom mieszkającym na tym terenie dokuczało zimno (w zimie, która trwa często osiem miesięcy, temperatura sięgała nawet -50 °C) i głód.

Każdego dnia modlili się na rozżarciu, prosząc Maryję o ratunek.

Niespodziewanie 25 marca 1941 r., w święto Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, nastąpiła odwilż. W wyniku roztopów woda spływała trzema strumieniami, aż wypełniła powierzchnię wyschniętego w przeszłości jeziora. Doszła do pierwszych domostw i zatrzymała się przed płotami ogrodzeń. Nie zatopiła żadnego gospodarstwa.

Niemal natychmiast w zbiorniku pojawiły się ryby – karasie – które ratowały ludzi od śmierci głodowej od Oziornoje aż po Karagandę. Mieszkańcy łowili je miskami, wiadrami, do sieci... W domach mieli beczki z solonymi rybami. Jedli ryby suszone, solone, wędzone. Jeździli do innych miejscowości i sprzedawali je.

Powstanie jeziora i pojawienie się w nim ryb od razu uznano za cud. Jezioro nie ma bowiem żadnego źródła, nie powinno być

w nim ryb... Po latach zbiornik wyschł. Na jego terenie ludzie siali zboże, uprawiali ziemię.

Pod opieką Maryi

W latach czterdziestych Oziornoje i okolice – można powiedzieć – były duchową pustynią. Nie było tam żadnego kapłana, więc ludziom pozostawała modlitwa różańcowa. Nie było domu w tej kilkusetosobowej osadzie, w którym nie byłoby słychać odmawianych „zdrowasiek”. Dziś w Oziornoje znajduje się sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju, są siostry karmelitanek bosa, a także benedyktyni.

Jedenaście lat temu, w maju, spod stóp Jasnej Góry z karmelu pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego, siostry udały się do kraju zsyłek i łagrow, Wielkiego Stepu, zamieszkałego w większości przez wyznawców islamu. Za-



for arch. Natalia Kandudina

brały z sobą figurkę Pani z Fatimy oraz różaniec przekazany im przez s. Łucję, wizjonerkę z Fatimy. Każdego dnia propagują tam fatimskie orędzie i nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. Żyją w bardzo trudnych warunkach, często nie ma z nimi nawet łączności telefonicznej.

To właśnie karmelitanek z Oziornoje ponad miesiąc temu podzieliły się wiadomością, że jezioro znów „ożyło” i pojawiły się w nim ryby. Zakonnice uznały to za znak Maryi dany na zakończenie roku fatimskiego. „Byłyśmy przekonane, że zakończenie roku fatimskiego będzie bardzo mocno zaakcentowane również tutaj, w Kazachstanie, w Oziornoje. Nie przewidywałyśmy, że Matka Boża w taki sposób okaże swoją obecność, troskę o mieszkańców tej ziemi. Ludzie dosłownie obsypują nas rybami. Najczęściej to rzadko spotykany i pyszny rotan” – powiedziała „Naszemu Dziennikowi” s. Joanna Ma-

ria od Jezusa Zmartwychwstałego, przełożona domu karmelitanek.

Fakt ten potwierdza Natalia Kandudina, która dwa lata temu nakręciła film pt. *Jezioro* i często pielgrzymuje z ludźmi do Oziornoje. „Pojawiło się mnóstwo ryb. Rybacy przybywają z innych wiosek i miast, czasami nawet do stu samochodów naraz i, jak mówią, całkowienny dzienny połów osiąga nawet 1000 kg” – zaznacza.

Miejsce cudów

Oglądając film Natalii Kandudiny, można zobaczyć, że Oziornoje staje się miejscem wielu cudów – centrum duchowym Kazachstanu. To właśnie tam na ziemi przesiąkniętej krwią zesłańców zrodziło się już kilkanaście powołań kapłańskich i zakonnych. Wiele osób nawróciło się tam i przyjęło chrzest.

Są też i inne łaski. Pewna kobieta złożyła wotum za urodzenie zdrowego dziecka. Kiedy jeszcze nosiła dziecko w swoim łonie, lekarze mówili, że jest chore i chce-li je zabić. Jego mama, choć trzy razy zrobione badania wskazywały na liczne wady, gorąco wraz z bliskimi modliła się za dzieciątko. Objęła Maryi, że jeśli maleństwo urodzi się zdrowe, złoży za to dar. Diagnozy lekarzy nie potwierdziły się, dziewczynka jest zdrowa, a jej mama podarowała Matce Bożej Królowej Pokoju z Oziornoje złoty łańcuszek z krzyżykiem.

Siostry karmelitanek, opowiadając o swoim życiu w Oziornoje, mówią, że we wszystkich tamtejszych studniach, jest słona woda. Najlepsza woda występuje tam, gdzie zamieszkały siostry...

Największym cudem tego miejsca jest jednak to, że na tym dalekim kazachskim stepie, gdzie mieszka już niespełna dwieście osób, trwa nieustanna modlitwa.

REKLAMA

Prezenty okolicznościowe
www.delectio.pl

- ♦ PISMO ŚWIĘTE
- ♦ MODLITEWNIKI
- ♦ RÓŻAŃCE
- ♦ KIELICHY
- ♦ MONSTRANCJE
- ♦ RELIKWIARZE

Sklep stacjonarny **Delectio**
 ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków

strony przygotowała Małgorzata Pabis

Lourdes

70. cudowne
uzdrowienie

Siostra Bernadette Moriau, francuska zakonnica, została cudownie uzdrowiona. Cud ten został ogłoszony podczas Mszy Świętej w bazylice Sanktuarium w 160. rocznicę objawienia się Matki Bożej w Lourdes.

W 2008 r. s. Bernadette przybyła do Sanktuarium w Lourdes. „W grocie massa-

Żyję wartościami, które wszczepił we mnie Ojciec

Z Zofią Pilecką-Optułowicz, córką płk. Witolda Pileckiego, rozmawia Piotr Czartoryski-Sziler.

Marzec nieodłącznie już kojarzy się z Narodowym Dniem Pamięci Żołnierzy Wyklętych i coraz bardziej popularnym Biegiem „Tropem Wilczym”. Jego twarzą jest w tym roku m.in. Pani Ojciec. Cieszy Panią fakt, że młodzież coraz bardziej fascynuje się jego osobą? Bardzo. Tym mocniej, że Ojcu tak bardzo zależało na odnowieniu ducha narodu, o czym niejednokrotnie pisał. Ojciec wrócił do Polski po obozach jenieckich tylko z takim zamiarem. Głównym jego zadaniem była właśnie odnowa ducha narodu polskiego. Chodziło mu o młodzież z lasu, młodych partyzantów. To samo przejawia się również w mojej działalności. To nie jest kwestia roku, 5 lat czy 20, ale właściwie całego mojego życia. Chciałabym ten testament ojca realizować przez szkoły, które przyjmują imię Witolda Pileckiego. Dziś jestem strażnikiem, czyli kustoszem prawdy o nim.

Zgodzi się Pani z tym, że ofiarę życia Pani Ojca można porównać w jakiś sposób do postawy św. Maksymiliana Marii Kolbego, który oddał życie za drugiego człowieka?

Ależ oczywiście. Ojciec miał wiele cnót, robił w cichości wielkie rzeczy. Jego życiorys jest tak piękny, że można by było wiele książek napisać. Sama trochę napisałam, ale to wszystko za mało. Można powiedzieć, że Ojciec był fenomenem, który raptem pokazał się w rodzinie. Uchroniłam od zniszczenia jego piękny poemat o naszym majątku Sukurcze i tamtej cudownej przyrodzie. Łapie za serce, gdy się go czyta, jest w nim odzwierciedlona dusza i serce Ojca. On stał się czymś tworzył. Pamiętam, że na ogromnej ścianie domu, u węgłów łóża małżeńskiego, Ojciec namalował przepiękną Matkę Bożą Karmiącą w kolorach niebie-

ska- białych. Do dzisiaj widzę ten obraz. Także dwa piękne obrazy: św. Antoniego i Matki Bożej Nieustającej Pomocy, które jako wotum zostały przekazane do kościoła w Krupie.



Czym była dla niego wiara i jak przekładał ją na swoje życie?

Mój Ojciec był osobą głęboko wierzącą. Jako testament zostawił nam zalecenie kupienia *O nasładowaniu Chrystusa* Tomasza à Kempisa. Ta książeczka pomogła nam przetrwać gehennę, którą przeżywałam po jego zatrzymaniu. Świadkowie, którzy widzieli skatowanego Ojca chodzącego po spacerunku więzienia na Rakowieckiej, twierdzili, że jego twarz była bardzo opromieniona. On do końca wierzył, że to wszystko, co się z nim dzieje, jest w rękach Boga. To był człowiek wielkiej wiary, którą również nam wszczepił. A wiara pomaga w życiu, rozwiązuje przeróżne problemy, także te życiowe. Wspomniana książeczka

była więc dla nas jak mała biblia. Dziś wciąż utrzymuję z Ojcem bliską więź. Gdy są kłopoty, to zwracam się do niego po pomoc, siłę, a przede wszystkim zdrowie.

Często w wywiadach podkreśla Pani, że jako dziecko znała tatę tylko czternaście lat i to z dużą przerwą. Twierdzi Pani jednak, że ten okres uformował Panią na całe życie. Dlaczego?

Do dzisiaj mam w oczach swój kasztan na pięknym placu przed naszym domem, nianię, mamę i ojca, który różne rzeczy z nami wyczytał. Przebiegaliśmy się i bawiliśmy. Raz byłam Chinką, innym razem ułanem, zabawy było co niemiara. Ojciec opiekował się nami od samego rana, to była cała procedura: wstać, zmówić pacierz, złożyć pościel i zameldować tatusiowi: „Tatusiu, jesteśmy gotowi do śniadania”.

Te obrazy z dzieciństwa często do Pani wracają?

O tak, i nauki Ojca. Nauczył mnie kochania ojczyzny, polskiej ziemi. Mówił tak pięknie, że ziemia to matka, która nam wszystko daje. Kontakt z nim sprawił, że wyrosłam wierząc, iż wartości, które mi przekazywał, będą potrzebne w późniejszym życiu. To był człowiek, dla którego nieważne było zmęczenie czy inne sprawy. Dla niego ważny był drugi człowiek. Bez względu na swój stan dla drugiego człowieka zrobiłby wszystko. Dowody są tego typu, że ludzie, którzy trzymali z ojcem powstanie warszawskie, obozy w Murnau, Lamsdorf-Lambinowice, nazywali Witolda Pileckiego tatą, bo on troszczył się o innych. O sobie nie myślał.

Dziękuję za rozmowę.

NAJLEPSZY PREZENT NA PIERWSZĄ KOMUNIĘ ŚWIĘTĄ

RÓŻANIEC Z PŁATKIEM RÓŻY Z GROBU ŚW. JANA PAWŁA II
KOD: S0083G

W łączniku różańca umieszczono piatek róży z grobu św. Jana Pawła II. (ex sepulchrum) św. Jana Pawła II.

29,90

Wyjątkowy różaniec papieski. W jego łączniku umieszczono piatek róży z grobu św. Jana Pawła II. Paciorki w kolorze białym kremowym. Praktyczne etui z brodem Ducha Świętego. Każdy różaniec posiada certyfikat. Kupując różaniec, wspierasz budowę sanktuarium św. Jana Pawła II w Radymnie. W związku z tym zachęcamy do nabywania tych podwójnie wartościowych różańców dla siebie, a także jako upominek dla swoich bliskich czy dla koł różańcowych.

19,90

RÓŻANIEC PERŁKOWY BIAŁY Z ETUI
KOD: RO2011

59,90

RÓŻANIEC PERŁKOWY CIEMNY Z ETUI
KOD: RO2012

RÓŻANIEC PIERWSZOKOMUNIJNY Z PRAWDZIWYCH PERŁ W PREZENTOWYM ETUI

Różaniec z okazji Pierwszej Komunii Świętej. Paciorki z prawdziwych, białych perł. W łączniku: kielich z hostią. Zakochany krzyżykiem papieskim. Ekskluzywne etui. Do każdego różańca certyfikat z opisem i – ze względu na limitowaną edycję – numerowanym hologramem.
KOD: S0055G

MARCELINO CHLEB I WINO KSIĄŻKA + DVD

Pięknie opracowany zestaw zawiera bogato ilustrowaną książkę *Marcelino Chleb i Wino*, do której dołączony jest cieszący się ogromną popularnością na całym świecie film DVD pod tym samym tytułem w reżyserii Luigiho Comenciniego. Ta mądra historia z pewnością zainspiruje dzieci do pięknych czynów, a rozpalona wyobraźnia na zawsze wskaże im drogę do bycia dobrymi, szlachetnymi ludźmi.

Dla wszystkich miłośników małego chłopca znalezionej w klasztornej ogrodzie i otoczonego miłością zakonników; chłopca, który rozmawiał z Panem Jezusem, przygotowaliśmy niezwykłą niespodziankę. W jednej książce prezentujemy dwie opowieści – obok *Marcelino Chleb i Wino* zamieściliśmy mniej znaną: *Wielka podróż Marcelino*. Jest ona wspomnianym uzupełnieniem klasycznej już historii, wzbogacając ją o nowe wzruszenia, nowe radości pozwalające dłużej patrzeć na świat oczami tego małego chłopca o wielkim sercu.

RAFAEL, 15,5 x 21,5, s. 176, zintegrowana
KOD: 889386

29,90

BIBLIA TYSIĄCLEC

PISMO ŚWIĘTE dla młodych

Pełny tekst Objawienia Wskazówki Grafiki

NR 1 NA DWIECIE dla dzieci i młodzieży

Pamiętka Pierwszej Komunii Świętej

BESTSELLER!

KOD: 101117H

PISMO ŚWIĘTE DLA MŁODYCH

Specjalna edycja *Pisma Świętego dla Młodych* (Biblii z Papugą) opatrzona na obwołanie kolorowym banerem „Pamiętka Pierwszej Komunii Świętej”. Edycja dedykowana jest jako najlepszy prezent pierwszokomunijny dla młodych odbiorców, którzy właśnie rozpoczynają pełne uczestnictwo w Najświętszej Ofierze. Polecana przez księży, katechetów i rodziców jako Pismo Święte, które od chwili Pierwszej Komunii Świętej może towarzyszyć dorastającemu człowiekowi i stanowić rodzinną Biblię.

RAFAEL, 14x21,5, s. 1680, twarda



DLA CHŁOPCA
KOD: K01116

29,90
24,90

PAMIĄTKA PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ ZE ŚW. JANEM PAWŁEM II

DLA DZIEWCZYNI
KOD: K01117

29,90
24,90

Niezwykła pamiętka pierwszego spotkania z Jezusem Eucharystycznym. Album zawiera miejsce na pamiątkowe dary i zdjęcia!

AA, 20x29, s. 48, twarda

REKLAMA

REKOLEKCJE Z POSTEM DANIELA
wg dr Ewy Dąbrowskiej
w Archidiecejalnym Domu Rekolekcyjnym
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu

ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

INFORMACJE I ZAPISY:

tel. 61 87 98 88 92, 607 239 047
506 521 018, 516 075 118
e-mail: zaborowiec@op.pl
www.zaborowiec.pl

Terminy w 2018r.

05.03 - 15.03	23.07 - 02.08
09.04 - 19.04	06.08 - 16.08
30.04 - 10.05	10.09 - 20.09
04.06 - 14.06	01.10 - 11.10
25.06 - 05.07	05.11 - 15.11

PRODOKS

ZADZWOŃ I ZAMÓW!

PREZENTY!

tel.: **12 418 91 30** tel. kom.: **508 235 062, 500 824 111**

Wysyłka za pobraniem kurierem lub pocztą. Koszt wysyłki każdej paczki (kurier, poczta) to tylko 9,90 zł.

Na życzenie wysyłamy bezpłatny katalog Prodoks z pełną ofertą. Zapraszamy również na stronę www.prodoks.pl



Zimowe Igrzyska Olimpijskie już za nami i gdyby nie skoczkowie narciarscy, dla Polaków mogłyby się one w ogóle nie odbyć. Przejdą jednak do historii pod wieloma względami, a z pewnością nigdy nie zapomni ich Yuna Kim, która zapalała znicz olimpijski.

Łyżwiarka figurowa z Korei Południowej była ostatnim ogniem sztafety olimpijskiej, która miała zaszczyt rozpalic znicz, a tym samym otworzyć imprezę w Pjongczang. Mistrzyni olimpijska jest znana w środowisku łyżwiarskim jako gorąca orędowniczka wiary katolickiej, więc

swoje zadanie postrzegała jako dzielenie się światłem Chrystusa z całym światem, nie tylko tym sportowym.

Znak krzyża

Głośno o sportsmenach z Korei Południowej zrobiło się w 2010 roku, kiedy to wychodząc

na lód w czasie igrzysk w Vancouver zrobiła wyraźny znak krzyża i zmówiła cichą modlitwę. To dodało jej skrzydeł, w czasie swojego przejazdu wyczyniała takie rzeczy, że lód dosłownie płonął. Nie było więc wątpliwości, że złoty krążek należy się właśnie jej.

Po olimpiadzie połączyła siły z koreańskimi biskupami i wzięła udział w kampanii na rzecz popularyzacji różańca. Na imprezie w Soczi sięgnęła po srebrny medal i kiedy go odbierała, paparazzi zauważyli na jej dłoni pierścienek, który uznali za zaręczynowy.

Okazało się, że był to mały różaniec, który Yuna miała opleciony wokół palca. „Przed zawodami zawsze mam go przy sobie i modlę się. Wierzę, że Bóg modli się za mnie, dlatego wygrywam” – mówiła Kim w 2014 roku.

Afryka najważniejsza

Po tym triumfie łyżwiarka postanowiła dość niespodziewanie zakończy karierę sportową, mając zaledwie 24 lata. Yuna poświęciła się zupełnie pracy charytatywnej, mocno udziela się jako wolontariuszka i wciąż wspiera fi-

nansowo katolickie szkoły, szpitale oraz inne organizacje pomagające najbardziej potrzebującym. Pracuje wspólnie z koreańskimi biskupami jako rzeczniczka katolickiej instytucji charytatywnej w Seulu. Szczególnie interesuje się sytuacją dzieci w Afryce, na rzecz których działa z największym rozmachem. W 2012 roku ofiarowała bowiem aż 100 tysięcy dolarów na wsparcie misji salezjańskiej w Południowym Sudanie, a także na fundację katolickich szkół w tym kraju.

Yuna Kim będąc ambasadorką igrzysk w Pjongczang, swoją postawą pokazała, jak ważna jest dla niej wiara i to, by Korea wreszcie była zjednoczona. W 2017 roku wygłosiła płomienne przemówienie do Organizacji Narodów Zjednoczonych, które dzięki niej poparło rezolucję o nazwie „Rozejm olimpijski” (chodziło o zaprzestanie działań militarnych na czas igrzysk na północy i południu Korei – przyp. aut.).

Papież Franciszek, będąc pod wrażeniem przekazu Kim, w jednym ze swoich wystąpień powiedział wyraźnie, że będzie się modlił za mieszkańców Półwyspu Koreańskiego podczas igrzysk olimpijskich: „Tradycyjny olimpijski rozejm w tym roku nabiera szczególnego znaczenia. Delegacje z obu Korei będą maszerować razem pod jedną flagą, ramię w ramię i rywalizować jako jeden zespół. Fakt ten daje nadzieję światu, w którym konflikty można rozwiązać pokojowo poprzez dialog i wzajemny szacunek” – powiedział papież.

Tomasz Gawędzki

marzec 2018

REKLAMA

DOM ZDROWIA
OSRODEK NATUROTHERAPII

Dolina Strugu to nieodkryty region w okolicach Rzeszowa, gdzie osoby niepełnosprawne prowadzą wyjątkowy ośrodek wypoczynkowy Dom Zdrowia.

Wczasy zdrowotne z diety warzywno-owocowej lub makrobiotycznej to:

- 3 zbilansowane posiłki dziennie przygotowane przez dietetyka,
- edukacja prozdrowotna z dietetykiem i zajęcia z fizjoterapeutą,
- warsztaty z ciekawymi ludźmi np. cymbaliści, pszczelarze ...
- prelekcje dotyczące zdrowego stylu życia,
- wycieczki i spacer po Dolinie Strugu z przewodnikiem,
- codzienna gimnastyka poranna, nordic walking, jazda na rowerach,
- konsultacje z lekarzem specjalistą oraz dietetykiem,
- dostęp do sali gimnastycznej i siłowni
- bezpłatny wyjazd na basen z sauną,

Koszt dwutygodniowego pobytu dla jednej osoby wynosi: 1200 zł.

www.domzdrowia.org

Ośrodek Naturoterapii Dom Zdrowia

Uł. Mysłowska 18
36-030 Białowa

+48 577 909 888

biuro@domzdrowia.org

Super Bowl z Jezusem

„Jak wytłumaczyć to, że dziewięć lat temu byłeś jeszcze zwykłym trenerem w szkole średniej, a teraz zdobyłeś tak wielkie trofeum?” – zapytał dziennikarz telewizji NBC. „Mogę tylko oddać chwałę mojemu Panu i Zbawcy Jezusowi Chrystusowi za to, że dał mi taką okazję” – odpowiedział Doug Pederson, bez skrępowania wyznając swoją wiarę po tym, jak prowadzona przez niego drużyna Philadelphia Eagles po raz pierwszy w swojej historii zdobyła Super Bowl, zostając mistrzem USA w futbolu amerykańskim. „Nie do wiary. Cała chwała Bogu!” – wtórował trenerowi Nick Foles, uznany za najlepszego gracza meczu.

Doug Pederson

W finałowej rozgrywce o mistrzostwo National Football League, która odbyła się 4 lutego na stadionie w Minneapolis, piłkarze Philadelphia Eagles pokonali 41-33 uznaną za faworyta mistrzowską drużynę New England Patriots. Super Bowl jest najważniejszym wydarzeniem sportowym w Ameryce. Przed telewizorami zasiada wtedy ponad 100 milionów (!) widzów. Możemy być zatem pewni, że złożone przez trenera i zawodnika chrześcijańskie świadectwa nie trafiły w próżnię.

hb

marzec 2018

Niewinna

Więzienna cela, ograniczony kontakt z najbliższymi, wielomiesięczne odcięcie od świata i brak wolności – taka jest codzienność Kanadyjki Mary Wagner. W grudniu 2017 roku kobieta ponownie została aresztowana. Za co? Za ofiarowanie dobra i miłości.



for W. Phipps

Obrończyni życia wyprowadzana była z centrum aborcyjnego przez policjantów. Drobna, szczupłą kobietę wynosiło dwóch funkcjonariuszy. Zdjęcia z jej aresztowania obiegły świat.

Sumienie

Katoliczka spędziła za kratami w sumie około sześciu lat. Mimo że powód jej zatrzymania i przetrzymywania w więzieniu wydaje się być irracjonalny, to kanadyjskie prawo w kwestii obrony życia stoi w pełni po stronie cywilizacji śmierci.

Na początku grudnia ubiegłego roku Mary kolejny raz

weszła do placówki aborcyjnej w Toronto. W środku w spokojny sposób starała się rozmawiać z napotkanymi w poczekalni matkami. Oprócz białych i czerwonych róż Mary przynosi ogrom bezinteresownej miłości. Jane Wagner, matka Mary, wyjaśniając działanie córki, napisała: „Wkracza do ośrodków zabijania, ponieważ Chrystus jest tam w swoim najbardziej bezbronnym przebraniu, w niechcianym i bezbronnym dziecku. Ona niesie miłość zarówno matce, jak i dziecku, pragnąc wykupić obydwoje od śmierci, którą im niosą (fizyczną śmierć dziecka, jak i du-

chową śmierć matki)”. Jane Wagner nie ma wątpliwości, że jej córka kieruje się miłością, która w pierwszej kolejności skierowana jest na Pana Boga, a w kolejnej na matki i ich nienarodzone dzieci. „Daje im różę nadziei i wolności w zamian za ich dzieci” – podkreśliła Jane, apelując o modlitwę.

Amerykanin Will Goodman, przyjaciel Mary Wagner, również prosi, aby otoczyć ją modlitwą. „Ona jedynie przynosi miłość” – mówi.

Taka właśnie jest Mary Wagner. W pełni oddana Panu Bogu, zanurzona w wierze i z modlitwą

Pytania od naszych Czytelników

Dlaczego Kościół sprzeciwia się metodzie in vitro?

Małgorzata

Zastrzeżenie względem metody in vitro nie wynika – jak mogłoby się wydawać – jedynie z przekonań religijnych. Wystarczy zadać sobie trochę trudu i głębiej podążyć...

Wyobraź sobie mężczyznę i kobietę wirujących w tanecznym zapomnieniu o sobie. Podarowują się sobie nawzajem i z tego tańca rodzi się nowe życie. Tymczasem przychodzi do tzw. kliniki życia, kładę pieniądze na stół, podpisuję umowę, zapoznając się ze ścisłymi procedurami... Zarysowuje się oczywista różnica: z jednej strony bezinteresowny taniec przymiera, a z drugiej – wkrada się w niego zaprzeczalna tęsknota rodziców umowa o usługę, procedura i produkcja, które zawsze są niekomfortowe i niebezpieczne!

Ekologia czy droga na skróty
Mechanizmy regulujące płodność ludzką są owocem niesłychanie mądrej ewolucji gatunku.

Mają na nią wpływ tryb prowadzonego życia, warunki pracy, środowisko. Wreszcie po latach przygotowań przychodzi ten właściwy moment, kiedy nieskończenie skomplikowane laboratoria dwóch organizmów są gotowe do poczęcia. Zarodek zagnieżdża się w łonie matki, gdzie od samego początku wchodzić będzie z nią w intensywny dialog.

Hipokryzja współczesna polega na tym, że z jednej strony pozwala się na ubezpieładnianie społeczeństwa, a z drugiej na proponowanie drogiej rekompensaty w postaci szklanej próbki, która zimno milczy wobec delikatnych bodźców kilku-komórkowej istoty. Zamiast iść drogą wątpliwych skrótów, trzeba raczej zacząć od realnej troski o środowisko, o nawożenie gleby, o wodę, o powietrze, o to co jemy i jak żyjemy. Zamiast wąt-

Dobry naturalny czy selekcyjna eugeniczna

Kolejnym bardzo poważnym problemem jest jakość życia całego gatunku ludzkiego, która zabezpieczona została poprzez

naturalny mechanizm pozwalający na generację zdrowych pokoleń. W miłosnym akcie zostaje uwolniona ogromna biologiczna energia, której jednym z zadań jest wyselekcjonować najlepsze z punktu widzenia genetycznego rozwiązanie. Istnieje wielka różnica między – obrazowo powiedzmy o akcie – zawodami, w których spośród kilkudziesięciu milionów tylko jeden otrzymuje nagrodę, a pomiędzy obozowiskiem zagubionych nieco maruderów,

na ustach staje się sumieniem Kanady i świata. Nie przeraża jej spędzenie w samotności i więziennej celi świąt, urodzin. Kolejny raz nowy rok witała z za krat. Mary nie martwi się osamotnieniem. Ona swoją postawą, świadectwem życia potrafi także w więzieniu dotrzeć do poranionych, skrzywdzonych życiem kobiet. Świadczą o tym nawrócenia współwięźniarek, ich wycofywanie się z decyzji o aborcji.

Chore prawo

Katoliczka jest niestrudzona w walce o obronę życia każdego poczętego dziecka. Wchodzi do centrów aborcyjnych mimo sądowego zakazu. Jednocześnie próbuje walczyć z kanadyjskim prawem, które zezwala na bezterminowe zabijanie nienarodzonych dzieci. Tym samym aborcja dokonywana jest na dzieciach w pierwszych tygodniach ciąży, jak również tych mających nawet dziewięć miesięcy. W Kanadzie praw obywatelskich nabywa się dopiero po narodzeniu. Stąd dzieci poczęte nie są traktowane jako ludzie mający prawa. Co więcej, kanadyjskie prawo staje po stro-

nie lobby aborcyjnego. Wokół placówek aborcyjnych wyznaczone są strefy, których obrońcy życia nie mogą przekraczać. W strefach tych, choć wytyczonych umownie (są to także chodniki wokół budynków), nie można organizować manifestacji ani pikiet. Mary temu wszystkim nie sprzeciwia, wskazując na absurdalność przepisów i niezgodność z prawem Bożym. Katoliczka zwraca uwagę na skandaliczne prawo i potrzebę jego natychmiastowej zmiany.

W jednej z rozmów wyznała, dlaczego swoje akcje pro-life przeprowadza zwykle przed Bożym Narodzeniem (najczęściej w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny). Mary z nieskrywanym smutkiem przyznała, że wówczas w placówkach aborcyjnych zgłasza się najwięcej matek, które chcą się pozbyć „problemu” na święta i Sylwestra, decydując się na aborcję.

Mary podkreśla, że nie ustanie w swoim działaniu dopóki dzieci nienarodzone będą pozbawiane życia w łonach swoich matek.

Helena Maj

pośród których zostaje wybranych kilku nieszczęślików, aby ze szkła trafić do szkła. W samym łonie kobiety wskutek różnych okoliczności nie wszyscy nawet zwycięscy zdołają pozostawić ślad genetyczny w historii... Z pewnością jednak to rozwiązanie uznajemy za korzystniejsze na dłuższą metę dla naszego gatunku, aniżeli listę życzeń rodziców, którzy coraz częściej wpisują na nią pleć czy kolor oczu...

Macierz życia czy pozamaciczny holocaust

Pozostaje najtrudniejszy problem. Łono kobiety jest miejscem

ks. Tomasz Szarliński

Jako wolontariusz przy Konwencji Bonifratrów w Zebrzydowicach serdecznie proszę – po przednim zapoznaniu się ze stroną www.zebrzydowski.pl – o wsparcie naszych chorych i niepełnosprawnych.

Przekaż 1% Podatku Stowarzyszeniu Dobroczynnemu im. Mikołaja Zebrzydowskiego
KRS: 0000569685

Ks. Tomasz Szarliński

Chrzest – pocałunek naszego Ojca w niebie

Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie» (Łk 3,21-22).

Rozpocznijmy naszą medytację od wyobrażenia sobie całego ludu, który zgromadzony jest wokół brzegów Jordanu. Spójrzmy na Jana, który stoi po pas w wodzie i po kolei zanurza wyznających swoje grzechy. Wreszcie nastaje moment, w którym przychodzi Jezus jako jeden z nas, a zarazem jako baranek biorący na siebie grzech świata.

A gdy się modlił...

Jezus wychodzi z wody na brzeg. To wychodzenie Łukasza Ewangelista łączy z modlitwą. Ruchowi wstępowania towarzyszy ruch zstępowania Ducha. Sakrament ukaże ochrzczonego cały swój blask dopiero wtedy, gdy skieruje on swoje serce i ciało w górę, gdy zacznie się modlić.

Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica...

Spróbujmy teraz odczytać znak spoczęcia Ducha w postaci cielesnej niby gołębicy. To ten sam Ruah Elohim, który unosi się u początku nad bezmiarem wód i wprowadza z chaosu całe stworzenie. W owej gołębicy odnajdujemy delikatność, łagodność i pokój Jego działania.

Możemy w niej widzieć również tę, która zwiastowała zakończenie oczyszczenia ziemi w wodach potopu. Najpierw wróciła, gdyż nie znalazła suchego ładu i dopiero po siedmiu dniach przyniosła w dziobie świeży listek oliwny jako znak, że wody opadły. Obecnie Duch Święty (gr. τὸ Πνεῦμα τὸ Ἁγιον) odnajduje w Jezusie z Nazaretu suchy

ład i zapoczątkowuje przedstawianie Go całemu ludowi jako pierworodnego nowego stworzenia: „Oto teraz czynię wszystko nowe”.

W ten sposób Jezus zostaje namaszczonej (hbr. מָשַׁח – ma-shach). Nieco później odczyta prorocstwo w synagodze w Nazarecie: Duch Pana nade mną, bym zaniósł dobrą nowinę ubogim... To święte namaszczenie poprowadzi Mesjasza przez trzy lata ewangelizacji, a następnie przeprowadzi Go przez Paschę z powrotem do Ojca wraz z całym wybawionym przez siebie Ludem Bożym.

Dobrze jest spojrzeć na nasz chrzest jako pewną konkretną wyznaczoną dla nas misję, której ramy są takie same jak we wspomnianym prorocztwie Izajasza: ubogim zanieść dobrą nowinę i ogłaszać rok łaski od Pana.



A z nieba odezwał się głos...

Duch teraz pozwala usłyszeć z otwartego nieba odwieczny głos Ojca, w którym zawiera się cała Jego czułość względem ukochanego Syna: *Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie*. To upodobanie w oryginale greckim bliskie jest sposobowi, w jaki się nierzaz i my wyrażamy o kimś ukochanym: „uwielbiam go”.

Spróbujmy wyobrazić sobie, że nasz każdy dzień rozpoczyna-

my od przeczytania na skrzynce mailowej wiadomości od Ojca: „Ty jesteś moje dziecko umiłowane”. A wieczorem obok facebookowych lajków pojawia się codziennie wielki lajk na dobranoc: „Ty jesteś moje dziecko umiłowane, w którym mam upodobanie”. Chrzest jest takim pocałunkiem naszego Ojca w niebie, który ma moc rozjaśnić całą drogę życia.

ks. Tomasz Szarliński

► **Weronika Kostrzewa** Radio Plus

Miłość jeszcze jedno ma imię

Dośkonale wiemy, że *Wielki Post* bez *Wielkiej Nocy* nie miałby sensu. Chrześcijaństwo bez miłości – jak powiedział jeden z biskupów – byłoby skandalem i szaleństwem. Pora więc się zakochać!

Oczywiście, nakłonić do miłości się nie da i nie będę nawet próbować. Mam jednak inną propozycję. Pozwólm sobie zachowywać się jak zakonczani. O swoich drugich połówkach potrafimy mówić godzinami. Nasze dzieci są tematem numer jeden wielu rozmów. Gdy nasz najbliższy przyjaciel czy rodzice zrobią dla nas coś niezwykłego, opowiadamy o tym z przejęciem.



for arch. W. Kostrzewa

Na tej liście najbliższych naszemu sercu, o których tak często wspominamy z miłością w głosie, brakuje jednak Jezusa. Boimy się, że zabrzmi banalnie albo infantylnie. Ale przecież nie chodzi o pisanie „love” na murach, tylko o zaznaczenie roli, jaką w naszym życiu odgrywa Bóg, który z miłości do nas nie tylko żył z nami, godząc się na to, co ludzkie, lecz także dał się wysmiewać, torturować i ukrzyżować. A przecież mógł pstryknąć palcami i w ten sposób nas zabił – zwłaszcza ta największa – nie pstryka, a daje siebie.

Wiernych wielkie rzesze

Gdzie, kiedy i na jakiej uroczystości zgromadziło się najwięcej wiernych w historii Kościoła katolickiego? W Parku Rizal w Manili na Filipinach. 18 stycznia 2015 r. we Mszy Świętej, której przewodniczył papież Franciszek, wzięło udział ok. 6-7 miliona osób. To tak jakby w jednym dniu na jednym miejscu zgromadzić wszystkich mieszkańców Litwy, Łotwy, Estonii, no i może dołączyć do nich jeszcze Maltańczyków. Trudno to sobie nawet wyobrazić...

Filipiny obsadziły także trzy kolejne miejsca. W tym samym 2015 r. 5,5 miliona osób uczestniczyło w odbywającej się do roku w Manili tradycyjnej procesji Czarnej Nazarejczyka. Około półtora miliona mniej osób podczas Świątowych Dni Młodzieży w 1995 roku wzięło udział we Mszy Świętej celebrowanej w Manili przez św. Jana Pawła II.

Na 3,2 miliony oszacowano liczbę wiernych uczestniczących 19 stycznia 2014 r. w obchodach święta Dzieciątka Jezus (Santo Niño) w Cebu City na Filipinach.

Dopiero na piątym miejscu znalazła się Brazylia i Msza Święta celebrowana na plaży Copacabana w Rio de Janeiro przez papieża Franciszka na zakończenie Świątowych Dni Młodzieży w 2013 roku. Uczestniczyło w niej ponad 3 miliony osób.

W zestawieniu 17 wydarzeń, które zgromadziły największą liczbę wiernych, przygotowanym przez dziennikarzy agencji Aciprensa znalazły się również „polonica”: na wysokim siódmym miejscu – Msza Święta wieniąca obchody Świątowych Dni Młodzieży w 2016 r. w Krakowie (w Brzegach modliło się od

ŚDM 2016, Msza Święta w Brzegach



for arch. D. Krawiec/REPORTER

2,5 do 3 milionów ludzi i choć media wieszczyły totalne frekwencyjne fiasko, znacznie dystansowaliśmy ludne ŚDM 2011 w Madrycie), na ósmym – pogrzeb św. Jana Pawła II w 2005 r. (do Rzymu przybyło wtedy od 2 do 4 milionów osób), na piętnastym – Msza Święta Jana Pawła II w Phoenix Park w Dublinie (w 1979 r. uczestniczyła w niej jedna trzecia mieszkańców Irlandii [!] – ok. 1,25 mln wiernych). Około milionowe rzesze gromadziły się na placu św. Piotra w Rzymie na ceremoniach beatyfikacji i kanonizacji Jana Pawła II.

oprac. hb

Ks. Marian Augustyn

Kapłan na motocyklu crossowym

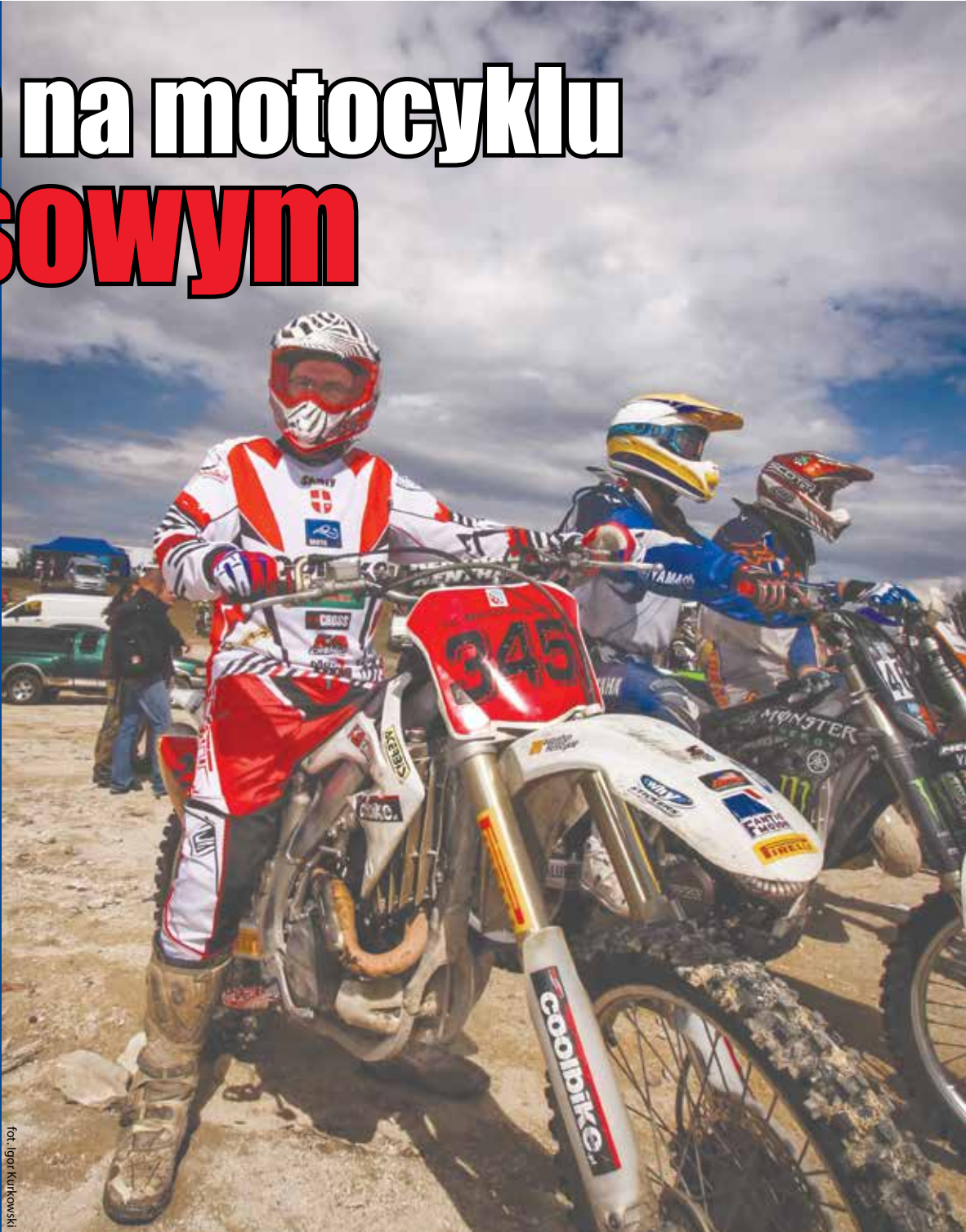
Gdyby nie odważna decyzja jego mamy, nie pojawiłby się na świecie. Potem, już jako dorosły mężczyzna, usłyszał w jednym dniu dwie straszne wiadomości: ma złamany kręgosłup i raka. Nie poddał się i w łączności z rodziną, wiernymi z parafii, przyjaciółmi wyprosił zdrowie. Ksiądz Marian Augustyn jeździ na motocyklu crossowym i marzy o starcie w najtrudniejszym rajdzie świata, czyli w rajdzie DAKAR. W ubiegłym roku wziął udział w czterech maratonach, by dopełnić zdobycie „Korony Maratonów Polskich”.

W 1971 roku mama ks. Mariana chorowała na gruźlicę. Z powodu choroby miała wycięte jedno płuco. Gdy zaszła w ciążę, lekarze, widząc zagrożenie dla jej życia i zdrowia, proponowali aborcję. Mówili, że w takim stanie nie urodzi dziecka. „No i mama oczywiście odmówiła zabicia mnie. Przeżyła poród i żyła aż do 2006 roku” – mówi ks. Marian Augustyn, proboszcz parafii w Moryniu (archidiecezja szczecińsko-kamieńska).

W dzień chorego

11 lutego 2004 roku ks. Marian przebywał wraz z grupą młodzieży na zimowym wypoczynku w Zakopanem. Tego dnia wszyscy uczestnicy wybrali się na przechadzkę Doliną Chochołowską. W pewnym momencie ks. Marian przewrócił się tak niefortunnie, że uderzył głową w zaspę śnieżną, która okazała się twardą jak kamień zmarzlina. O własnych siłach doszedł do schroniska i tam poprosił o pomoc i wskazanie miejsca, gdzie mógłby się położyć.

„Nagle uświadomiłem sobie i jakby olśniony powiedziałem: «Jejku, przecież dzisiaj jest Świątowy Dzień Chorego i wspomnienie Matki Bożej z Lourdes;



for arch. K. Krawiec

no to z pewnością, nie może mi się stać żadna krzywda». W tym momencie ogromny pokój napelił moje serce i przestałem się martwić. W swoim stylu – z pewną dozą uśmiechu – jeszcze dodałem: «Dobry Boże, ale Ty masz poczucie humoru: w Świątowy Dzień Chorego dołączyłeś mnie do grona chorych, ale dzięki Ci za to» – wspomina kapłan.

Po pewnym czasie ks. Marian został zwieziony do szpitala w Zakopanem. „Wieczorem przyjechał do mnie mój najstarszy brat Ryszard i powiedział: «Nie będę nic ukrywał. Powiem wprost, masz złamany pierwszy krąg szyjny C1 oraz nowotwór kości, który spowodował uszkodzenie kręgu i jego złamanie». Ja, mając to doświadczenie głębokiego pokoju sprzed kilku godzin, spokojnie powiedziałem:

no cóż, niech będzie tak jak Pan Bóg chce” – opowiada.

Po tygodniu chory został przewieziony do szpitala w Krakowie i tam przeszedł operację usunięcia patologicznej części kręgu. Z racji umiejscowienia no-

wotworu nie mógł być poddany żadnej terapii onkologicznej.

Wyproszona łaska

2 kwietnia 2005 roku odszedł do domu Ojca Jan Paweł II. „Modliłem się za jego wstawien-



for arch. Ks. M. Augustyn

nictwem o łaskę uzdrowienia. Z kolei na początku lipca 2005 roku w Szczecinie miała miejsce peregrynacja relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus, z którą od czasów seminaryjnych byłem «duchowo zaprzyjaźniony». Odprawiłem nowennę przed przybyciem relikwii, również z intencją o łaskę uzdrowienia. We wrześniu miałem kolejne badanie, po którym prowadzący mnie profesor neurochirurgii ze szpitala przy ul. Unii Lubelskiej w Szczecinie powiedział: «Z medycznego punktu widzenia nie ma wyjaśnienia tego co się u ciebie stało». Powiem szczerze, nie byłem zaskoczony. Ciekawą reakcją były słowa jednego z moich starszych kolegów z grona kapłanów, który gdy mnie zobaczył, powiedział: «Marian, ty żyjesz?» Otóż żyję i mam się bardzo dobrze” – śmieje się kapłan.

Sportowiec

Ksiądz Marian zawsze lubił biegać, jeździć na rowerze, natomiast kilka lat po wypadku zaczął jeździć na... motocyklu crossowym. Ta pasja zawsze była w jego sercu. „Jestem po starcie w pierwszym pełnym cyklu zawodów cross-country Pucharu Polski w 2017 roku, który zakończyłem na wspaniałym 5. miejscu, a jednocześnie ukończyłem w 2017 roku cztery maratony, aby zdobyć «Koronę Maratonów Polskich». W parafii organizuję wraz z wiernymi zawody rowerowe MTB w ramach cyklu «Zachodnia Liga MTB» oraz piknik crossowy «RAKOtEST». Jestem diecezjalnym duszpasterzem sportowców oraz krajowym duszpasterzem geologów” – wylicza swoje obowiązki.

A kiedy pytam, czym to wszystko jest dziś dla niego, ks. Marian odpowiada: „To realizacja dziecięcych marzeń. Sport mobilizuje mnie do większej aktywności fizycznej, ponieważ nie da się dobrze jeździć takim motocyklem bez dobrego przygotowania kondycyjnego. Trzy lata temu pierwszy raz w życiu zrobiłem profesjonalne badania wydolnościowe mojego organizmu i badający mnie lekarz stwierdził: miał ksiądz zadatki nie na dobrego czy też bardzo dobrego, ale na wybitnego sportowca. Jeśli zaś chodzi o organizowane imprezy to wiąże się z nimi konkretna pomoc charytatywna, ponieważ zawsze mają taki cel. Po prostu uwielbiam pomagać”.

Małgorzata Pabis

Fala pojednania po ludobójstwie w Rwandzie

95% z 2 milionów skazanych za morderstwo poprosiło rodziny zamordowanych o przebaczenie.

7 kwietnia 1994 r. w Rwandzie doszło do masowych mordów dokonywanych przez plemię Hutu na plemieniu Tutsi. W ciągu 100 dni zginęło ok. miliona osób. Rzezi dokonywano wszędzie. Ofiary nie znajdowały schronienia w kościołach, szkołach, urzędach, a nawet szpitalach. Większość znała swoich oprawców z codziennego, sąsiedzkiego życia. Masakrę przerwał odwet Rwandyjskiego Frontu Patriotycznego złożonego głównie z Tutsi. W obawie przed zemstą z kraju wyemigrowało ok 25% ludności pochodzenia Hutu. Do dziś społeczeństwo Rwandy podnosi się ze skutków tragicznej historii.

Dwa miliony skazanych

Mogłoby się wydawać, że nie da się odbudować społeczeństwa, które w dużej mierze składa się z morderców oraz ludzi, którzy doświadczyli z ich strony niewyobrażalnej krzywdy. Jednak według relacji Juana Manuela Cotelo, reżysera filmowego, znanego w Polsce z kinowego hitu *Marry's Land. Ziemia Maryi*, wszystko zmierza w tym właśnie kierunku. „Podczas kręcenia zdjęć w Rwandzie do naszego nowego filmu *Największy Dar*, spotkaliśmy wielu niesamowitych ludzi. Opowiedzieli nam trudne historie o doświadczeniach

niach z przeszłości oraz pokazali, jak wygląda obecnie społeczeństwo. Wszędzie widać więźniów w specjalnych pomarańczowych uniformach, pracujących na rzecz lokalnej społeczności. To są ludzie, którzy brali udział w ludobójstwie. Wszyscy, wśród których pracują, to wiedzą. Jest ich około dwóch milionów w całym kraju” – mówi Cotelo.

Za mało więzień

Kiedy zaczęto ścigać i sądzić morderców, okazało się, że jest ich zbyt wielu i nie wystarcza sądów, urzędników ani miejsc w więzieniach. Postanowiono więc wprowadzić system sądowniczy z XVI w., który nazywa się „Gacaca”, co oznacza „sprawiedliwość na trawie”. Polegało to na tym, że wszyscy mieszkańcy wioski lub danej okolicy wybierali spośród siebie kogoś najbardziej zaufanego, kto miałby być sędzią. Później siadano wspólnie na trawie i każdy po kolei zabierał głos wskazując osoby, od których doświadczył zła. W ten sposób ludzie sami wskazywali winnych. Oczywiście zawsze jest szansa na okazanie skruchy. Jeśli dana osoba żałuje za swoje czyny i prosi o wybaczenie, zmniejsza się jej karę. Później podczas odsiadki wyroku musi pracować dla innych.

Uzdrowienie przez Kościół

„Najbardziej niesłychana rzecz, o której się dowiedziałem – relacjonuje dalej Cotelo – to sposób uzdrawiania społeczeństwa. Jeszcze na samym początku, kiedy wprowadzano system „Gacaca”, rząd poprosił jednocześnie Kościół katolicki o pomoc: „Wiemy, że ludzka sprawiedliwość i siła nie są wystarczające do tego, by społeczeństwo mogło wrócić do normalnego życia. Potrzebujemy duchowego uzdrowienia. Nie wierzymy, że bez pojednania to społeczeństwo może kiedykolwiek funkcjonować normalnie. Ludzka siła nie jest w stanie tego naprawić” – tak mówił rząd. Zaczęto oficjalnie współpracować z Kościołem, dając im możliwość pracy nad duchowym uzdrowieniem ofiar oraz sprawców ludobójstwa. W następstwie tych wydarzeń coraz więcej ludzi zaczęło się przyznawać do winy. Na początku było to ok. 150 tys., jednak doszło do dwóch milionów. 95% z nich poprosiło o wybaczenie. Znam historię jednej kobiety, która podczas masakry straciła siódmkę dzieci oraz męża. Pewien mężczyzna wdarł się do jej domu i zabił wszystkich na jej oczach. Ponieważ była w ciąży, powiedział, że wróci po nią



Juan Manuel Cotelo (pierwszy z lewej) w Rwandzie podczas realizacji zdjęć do filmu.

za miesiąc i zabije jej dziecko, a potem ją. Kobiecie udało się uciec. Po kilku latach spotkała się z oprawcą, który prosił ją o wybaczenie. Kupił mu nawet krowę, bo nie miał za co żyć. To prawdziwy cud miłosierdzia. Takich historii jest więcej i jestem przekonany, że film *Największy Dar* jest w dzisiejszych czasach potrzebny. Naszą misją nie jest tylko produkcja filmu, ale dotarcie do serca każdego widza i sprawienie, że spróbuje poradzić sobie ze swoimi ranami” – podsumowuje reżyser.

Polsko-hiszpańska produkcja

Nad nowym międzynarodowym projektem filmowym *Naj-*

większy *Dar* pracują polski Rafael Film i hiszpańskie Stowarzyszenie Infinito +1. Produkcja powstaje w różnych częściach świata, m.in. w Meksyku, Francji, Hiszpanii, Kolumbii, Rwandzie, USA. Dzięki międzynarodowej współpracy dystrybucja obejmie 30 krajów. Realizację umożliwiają fundusze ofiarowywane od indywidualnych darczyńców. Więcej informacji o tym niezwykłym projekcie znajduje się na stronie internetowej: www.najwiekszydar.pl, gdzie można obejrzeć zwiastun oraz wesprzeć produkcję.

Magdalena Nazimek
Stowarzyszenie Rafael



POSZUKUJEMY SPONSORÓW I REKLAMODAWCÓW pragnących wesprzeć wydawanie "Dobrych Nowin".

Oferujemy atrakcyjny pakiet świadczeń reklamowych.



Zapraszamy do kontaktu: tel. +48 664 168 808, e-mail: malgorzatapabis@rafael.pl



WYŚLI SMS pod numer **7555**

(opłata 5 zł + VAT, tj. 6,15 zł brutto) o treści

MAT.RAFAEL.DN

a otrzymasz dostęp do strony z niespodzianką.

Informujemy, że dochód ze sprzedaży SMS (po opłaceniu usług operatorów) zasila fundusz wydawniczy „Dobrych Nowin” Stowarzyszenia Rafael.

Informujemy, że numer telefonu każdego kto wysłał SMS pod nr 7555 o treści MATRAFAEL.DN zostaje zapisany w bazie należącej do Stowarzyszenia Rafael, ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków. Stowarzyszenie wpisane jest do rejestru KRS pod numerem KRS 0000152542, przez Sąd Rejonowy w Krakowie, Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, NIP 9451920090. Dane są gromadzone i przetwarzane tylko na potrzeby Stowarzyszenia Rafael. Darczyńca w każdej chwili może zażądać usunięcia swoich danych z bazy zgłaszając dyspozycję: telefonicznie tel. 12 314 27 73 lub e-mail: dobrenowiny@dobrenowiny.pl



Zapraszamy do wspólnego wydawania największej bezpłatnej gazety ewangelizacyjnej w Polsce! Prosimy dołączyć do regularnych darczyńców wspierających wydawanie gazety! Dziękujemy za każdy datek! *

nazwa odbiorcy STOWARZYSZENIE RAFAEL, UL. RĘKAWKA 51, 30-535 KRAKÓW	
nazwa odbiorcy cd.	
nr rachunku odbiorcy 8 4 1 2 4 0 4 7 1 9 1 1 1 0 0 1 0 6 6 0 2 6 5	
nr rachunku zlecienniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata) W P	
nazwa zlecienniodawcy	
nazwa zlecienniodawcy cd.	
tytułom DAROWIZNA NA CELE STATUTOWE – FUNDUSZ WYDAWNICZY „DOBRYCH NOWIN”	
pieczęć, data i podpis zlecienniodawcy	
opłata	
opłata	

JAK DOKONAĆ WPLATY?

- ♦ w banku/na poczcie za pomocą formularza zamieszczonego obok
- ♦ przelewem na konto:

84 1240 4719 1111 0010 6606 0265

Stowarzyszenie Rafael
ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków

Tytuł wpłaty: Darowizna na cele statutowe – fundusz wydawniczy „Dobrych Nowin”

- ♦ szybki przelew zrealizuj przez www.dobrenowiny.pl

*Każy wpłacający powyżej 10 zł w danym m-cu otrzymuje aktualny egzemplarz „Dobrych Nowin”. Informujemy, że dane podane przy wpłacie są zbierane do bazy należącej do Stowarzyszenia Rafael, ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków. Stowarzyszenie wpisane jest do rejestru KRS pod numerem KRS 0000152542, przez Sąd Rejonowy w Krakowie, Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, NIP 9451920090. Dane są gromadzone i przetwarzane tylko na potrzeby Stowarzyszenia Rafael. Darczyńca w każdej chwili może zażądać usunięcia swoich danych z bazy telefonicznie tel. 12 314 27 73 lub e-mail: dobrenowiny@dobrenowiny.pl

CZYTAJ, WSPIERAJ, EWANGELIZUJ Z NAMI CODZIENNIE!

Papież – sam smak!

Pio Nono – tak Włosi mówili na bl. Piusa IX, a *pionono* to nazwa smacznego ciastka. Zbieżność tych nazw nie jest przypadkowa, bowiem *pionono* powstało na cześć tego właśnie papieża jako hołd wdzięczności za ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Twórcą *pionono* jest wielki czciciel Maryi Zefiryn Isla Gonzales. Założyciel istniejącej do dziś cukierni w miasteczku Santa Fe koło Grenady w Hiszpanii wymyślił to ciastko w 1897 r.



W klasycznej wersji *pionono* to „przypominający papieża” kilkucentymetrowy cylinder z białego, nasączonego biszkopta, zwieńczony „głową z piuską” zrobioną z okrągłego herbatnika z nałożonym na niego opalonym kremem (dziś „piuskę” robi się także z czekolady, a naszym zdaniem ładnie by wyglądał w „piusce” z bezy).

Pionono jest dziś szczególnie popularne w Hiszpanii, krajach Ameryki Południowej i... na Filipinach. Wyrabiane jest w wielu różnych modyfikacjach (najczęściej jako ustawiona na sztorc rolada z nasączonego biszkopta), na słodko i na słono. Biszkopt zwijany jest z przeróżnym nadzieniem – oprócz słodkości zawierających często orzechy lub owoce rokuje się go z szynką, serem, tuńczykiem, mięsem, pikantnymi sałatkami czy owocami morza.

Przez nią uprosisz wszystko!

Koronka do Bożego miłosierdzia

(do odmawiania na zwykłej częstce różańca)

Na początku:

Ojcze nasz..., Zdrowaś, Maryjo..., Wierzę...

Na dużych paciorkach (1 raz):

Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.

Na małych paciorkach (10 razy):

Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata.

Na zakończenie (3 razy)

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.



Pan Jezus objawił św. Siostrze Faustynie, jak wielkie łaski uzyskać może każdy, kto pobożnie, z ufnością i wytrwałością odmówi tę koronkę. Jezus obiecał, że zarówno sami modlący się, jak również konający, przy których odmówiona zostanie ta koronka dostąpią pokoju duszy i wielkiego Bożego miłosierdzia w godzinę śmierci. Mało tego: „Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą moją” (Dz. 1731) – za pośrednictwem św. Faustyny zapewnia Jezus każdego z nas.

Tak samą siebie – kiedy rok przed śmiercią jako oblatka benedyktyńska musiała przygotować swój życiorys, scharakteryzowała nasza nowa błogosławiona, nestorka polskiego pielęgniarstwa Hanna Chrzanowska (1902-1973). Dystans do samego siebie i umiejętność spoglądania na siebie z poczuciem humoru jest bezsprzecznie jedną z oznak jej świętości.

fol. Alconome26 / Wikimedia Commons, licencja CC-BY-CA-4.0
fol. Amorian / Wikimedia Commons, licencja CC-BY-3.0



Wielka moc ukrytej rany

Święty Bernard z Clairvaux prosił kiedyś Pana Jezusa, aby objawił mu, która z Jego doznawanych podczas męki – a nieznana jeszcze ludziom – boleści była największa. Ukazujący mu się Jezus wyznał wtedy, że największe cierpienie i ból sprawiała Mu rana na ramieniu, na którym dźwigał krzyż. Była ona „na trzy palce głęboka” i widniały z niej „trzy odkryte kości”. „Ponieważ ludzie o tym nie wie-

dzą, nie pamiętają o niej, oddaję tej ranie cześć, a o cokolwiek przez nią prosić będziesz, otrzymasz. Wszyscy, którzy tę ranę pozdrawiać będą, dostąpią odpuszczenia grzechów powszednich, a ze śmiertelnych nawrócenia” – zapewnił Zbawiciel.

Podobną raną Pan Jezus „obdarmał” św. Ojca Pio. Także jemu – jak sam wyznał ks. Karolowi Wojtyła – rana ta sprawiała największy ból.

Poznasz kto to?

Rysopis: Gęba niegdyś piękna. Włosy niegdyś blond. Wykształcenie: niższe. Zawód: posługaczka oraz pośredniczka od wszystkiego. Charakter: pogodny skąpiec i dusigrosz. Zainteresowania: «Kobra» i «Synod». Tytułem wyjaśnienia: „skąpiec i dusigrosz” wziął się stąd, że osoba ta zbierała datki na fundusz dla chorych, „Kobra” oznaczała jej zamiłowanie do emitowanego w telewizji cyklu sztuk kryminalnych, a „Synod” to Duszpasterski Synod Archidiecezji Krakowskiej, który odbywał się w latach w 1972-1975.

Nazwiska osoby, która ukrywa się za tym opisem, szukaj u dołu strony!



fol. arch. KSPiP

Co ludzie powiedzą?

Święty Klemens Hofbauer posługiwał kiedyś w parafii w Weinried. Zachęcał tam pewną starą kobietę – żonę miejscowego kowala – do częstszego przystępowania do sakramentów świętych. „Co by ludzie powiedzieli, gdyby stara kowalowa tak często Komunię przyjmowała?” – oponowała kobieta. „A co ludzie powiedzą, gdy stara Kowalowa się potępi [i pójdzie do piekła]?” – zapytał ją św. Klemens.



fol. Wikimedia Commons

Stronę przygotował Henryk Bejda